

Aleksander Brückner

"Wespazyan z Kochowa Kochowski.
Studyum biograficzne", Jan Czubek,
Kraków 1900 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 1/1/4, 347-349

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

z której można wnosić, że zbiór ten został ułożony około r. 1713. Samych polskich pieśni jest tu 68 najrozmaitszej treści: religijnej i świeckiej, a między świeckimi są elegie polityczne, śpiewy patryotyczne, myśliwskie, uczniowskie, żartobliwe. Z nich autor podaje pierwsze strofy, oraz nuty do 15 pieśni. Z innych rękopismów, tu opisanych, wymienimy jeszcze przechowywany w bibliotece wileńskiej Nr. 314 (133), opisywany już przez Dobriańskiego i pochodzący z lat 1719—1754, z nowogrodzkiego klasztoru św. Jerzego. »W umieszczonych tu wierszach — mówi p. Peretz — znać gdzieś silny wpływ polski; niektóre są wręcz zapożyczeniami z nieznacznymi zmianami«.

Na inny grunt przechodzi autor w ostatnich swych pracach: »Materiały k historii apokrifa i legendy. K historii Łunnika« (Izwiestja otd. rus. jaz. i słow. Imp. Akad. Nauk t. VI., zesz. 3, rok 1901) oraz »K historii apokrifa i legendy. K historii Gromnika i Łomnika. Nowyje tieksty. Wywody« (Izwiestja t. VI. zesz. 4. Petersburg 1901). Wbrew twierdzeniu niektórych badaczy p. Peretz dowodzi tu, że poglądy ludu ruskiego na zależność człowieka od zjawisk natury urobiły się pod wpływem książkowym zachodnim i wschodnim. Wpływ polskich kalendarzy i pism astrologicznych szczególnie się uwytadnia w t. zw. »Łunniku«, zawierającym w sobie przepisy lekarsko-gospodarcze i inne, układane w zależności od zmian księżycowych. Tu także p. Peretz wskazuje rękopisy, z których czerpał materiał, daje ich opis i notuje ślady wpływów polskich. Autor najstarożytniejszą redakcyę »Łunnika« odnosi do początku a najpóźniej do połowy wieku XV.; sądzymy, że bezpieczniej byłoby mówić o połowie, albo nawet o ostatniej ćwierci tego stulecia, gdyż wcześniejsze rękopisy nie są znane, a w Polsce literatura astrologiczna najbujniej zakwitła właśnie w w. XV. pod wpływem profesorów medycyny w Akademii krakowskiej (por. J. Rostafiński: »Medycyna na uniwersytecie Jagiellońskim w XV. w.« str. 17).

Na tem kończymy, nie wchodząc w szczegółową ocenę wniosków i spostrzeżeń autora, chcieliśmy bowiem tylko zwrócić uwagę czytającego ogółu polskiego na te cenne dla historii naszej kultury prace p. W. Peretza.

Jan Łoś.

Czubek Jan, Wespazyan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne. W Krakowie, 1900. 8-ka w., str. 189. (Odbitka z XXXII. t. Rozpraw Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności).

Pan Czubek uprawia od dłuższego czasu niwę specjalną. Przedstawiając z materiału aktowego żywot Wacława Potockiego (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce VIII, 1895, str. 241—304), opracował z takich samych źródeł szczegóły żywota p. Paska, czyli ra-

czej sprawek i sporów jego w województwie krakowskiem (Rozprawy filologiczne XXVIII, 1900, str. 33—110), aż w końcu, znowu na podstawie wypisek z aktów grodzkich i ziemskich głównie, biografię Kochowskiego wykończył, dopowiadając z dzieł poety inne jej szczegóły. Wyzyskaniem dzieł Kochowskiego odróżnia się ta biografia od szkiców poprzednich; dalej tem, że nie tylko poetę, ale i jego przyjaciół i znajomych w zakres poszukiwań wciągnęła. Najciekawszy między nimi Imcp. Sambor Młoszowski, nie dla swych sprawek niepięknych, zalatujących Paskiem, lecz dlatego, iż sam poeta; w dodatku przedrukował p. Czubek monomachię poetycką: Kochowskiego przycinki do późnego ożenku naszego «brodafiassa» i Młoszowskiego respons niemniej dotkliwy. Skrzywdził jednak wydawca niepomiernie p. Sambora pisząc, iż »taką niedołęzną formę, taki brak nie tylko sensu, ale nawet gramatyki, taki stek niedorzeczności i poronionych dowcipów spotyka się nawet w w. XVII. chyba tylko nader rzadko i nasuwa się natrętnie pytanie: czy to wszystko mógł człowiek trzeźwy napisać?« Nie spostrzegł wydawca, że miał przed sobą arcylichą kopię, gdzie nawet wierszowi 13-zgłoskowemu często jednej lub dwóch głosek nie dostaje, co wówczas niepodobnym było, że roi się od widocznych błędów — gdyby to wszystko poprawić, upewniam żeby i sens i gramatyka obronną wyszły ręką, a jeżeli wiersz Kochowskiego gładszy, to i Młoszowski swego wstydić się nie potrzebuje; cenili go na seryo, nie na drwiny, i inni społeczeńsi, np. W. Potocki, który również do niego listy poetyckie pisywał, a że dowcipnie żartować umiał, pod Częstochową pokazał. Wprowadzeniem tych przyjaciół rozszerzył p. Czubek ramy obrazu; zdziwieni oglądamy coraz liczniejszą brać Apolinową między szlachtą województwa krakowskiego.

Za ustalenie wielu dat, za przedstawienie kolejnych kłopotów majątkowych i rodzinnych, dwukrotnego ożenku, późnej radości z syna (czy słynny generał rosyjski Kachowskoj z XVIII. w. potomek poety? — w takim razie ojczyźnie przodków dał się tego we znaki), należy się zmuśniej pracy autora wszelkie uznanie. Przyznamy jednak, że wszystkich transakcyi majątkowych i sądowych nie czytaliśmy uważniej, że interesu dla poety nie potrafilimy przenieść na jego własne i jego krewnych (stryj, sam poeta, osobliwiej się między nimi wyróżnia) i przyjaciół zeznania i instygowania i delacye i pozwy. Dla nas istnieje tylko poeta i historyk, w sprawy rodzinne, majątkowe i t. p. nie wglądamy bez koniecznej potrzeby, a u Kochowskiego ona mniejsza, niż u Paska, gdzie z dokumentami w rękę należało fałszywego skromnisia, impostora raczej, przeświadczyć; mniejsza niż u Potockiego, gdzie aryaństwo jego a później już tylko żony i krewnych, samo się napraszało badania aktów sądowych. Ocena poety zbyt przez to nie zyskała, chyba człowieka; ciekawsza rzecz o zajęciu z cenzurą akademicką z powodu fraszek. Nie słusznie zdaniem naszym przedstawia p. Czubek, jakoby wiersze polityczne Liryków powstawały zawsze wszystkie zaraz po wypadkach: nam się przeciwnie zdaje, że wiersze na śmierć Władysława IV., na Pilawce itd. nie pisane r. 1648. lub 1649, lecz znacznie później, dla zaokrąglenia całości, może dopiero wtedy, gdy w głowę autora zapadła myśl pisania dziejów od pamiętnego roku począwszy, gdy je i wierszem spa-

rafrazował; bałbym się ich używać dla charakterystyki usposobień poety samego w owe czasy; żeby tak ktoś co parę lat kapnął wierszyk na zdarzenie polityczne, nie wydaje nam się prawdopodobne, kilka powstało społecznie, resztę dorobiono później dla wydania jakiejś całości; w polskim wierszu urywkowym wygotował ją poeta naturalnie o wiele wcześniej, niż w obszernych i gruntowych klimakterach łacińskich. Charakterystyka poety, stylu i języka nawet (str. 16) wcale trafna, ale ostatnia nadto ostra; na karb Kochowskiego liczy autor, co było cechą wieku całego, owe przekręcania, dowcipy słowne, konstrukcje zawile, zresztą d a w i, p o r w o n e ś i t. p. wcale nie gwarowe, ale ogólnopolskie wyrazy.

Aleksander Brückner.

Adam Krechowiecki, Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych (na podstawie korespondencji). Odczyt wygłoszony dnia 27. lutego 1901. w Krakowie w sali uniwersyteckiej, na dochód Towarzystwa oświaty ludowej. Lwów, 1901. str. 52.

W ostatnich czasach nagromadził się obfity materiał do biografii Bohdana Zaleskiego, w czym jest głównie zasługa syna, p. Dyonizego Zaleskiego. Dość jest wymieniać listy Dyonizyi Poniatowskiej do Bohdana i Józefa Zaleskich i drukującą się od lat paru w Przewodniku nauki i literatury, a dotychczas jeszcze nie wyczerpaną »Korespondencję Józefa Bohdana Zaleskiego«. P. Krechowiecki, który i jako redaktor Przewodnika i jako tradycją rodzinną zbliżony do ukraińskiego poety, znał całą tę korespondencję jeszcze przed jej wydaniem, i posiadał wiele innych notatek Zaleskiego nieznanymi, niewydanymi, powziął szczęśliwą myśl zaznajomienia publiczności polskiej z treścią owej korespondencji, zanim się ona w całości na półkach księgarskich ukaże. Naturalnie w ramach odczytu, chociaż wcale długiego, nie mógł wyczerpać wszystkiego, co zasługuje na uwagę w tej korespondencji, w każdym razie przetrwał na tej ponownie literackiej drodze dla przyszłych biografów, zebrał ważniejsze momenta i z tej wiązanki zrobił rzecz bardzo zajmującą, bardzo ładną i owianą uczuciem głębokiego pietyzmu dla śpiewaka dum i dumek.

Jak życie Bohdana i poezya, tak i korespondencja jego dzieli się na dwa, głęboką brózdą oddzielone od siebie okresy: do r. 1830. i po tym roku. Stosownie do tego i p. Krechowiecki podzielił swój odczyt na dwa rozdziały. Pierwszy rozdział zajmuje się korespondencją tylko z lat pięciu, ponieważ pierwszy list Zaleskiego (do Michała Grabowskiego) ma datę 30. marca 1825. Zwraca tu autor szczególną uwagę na stosunek Bohdana do innych poetów, Witwickiego i Odyńca. Ciekawą jest rzeczą, jak Odyniec, zamierzając wydać swoją »Melitelę«, wzywał Bohdana, ażeby mu przysłał »co narodowego« do osobnego, uprzywilejowanego oddziału Meliteli, w którym, jako jego współzawodnicy w poezji narodowej mieli wystąpić: Mickiewicz i — Odyniec. Bohdan przedrwiwał tę pretensjonalność Odyńca i twierdził, że w jego dziesięciu wierszach,